

CZASY ODWILŻY w ZWCh „Chemitex-Celwiskoza” w Jeleniej Górze.

Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zarząd zakładowego Foto-Klubu „Celwiskoza” w Jeleniej Górze podjął zobowiązanie przygotowania jubileuszowej wystawy fotografii z okazji „25-lecia działalności Foto-Klubu”.



Karkonosze zimą jedno ze zdjęć z wystawy

Foto: Dariusz Adamski

Ta jubileuszowa wystawa Zakładowego Ośrodka Propagandy miała być prezentacją najlepszych i wyróżnionych fotogramów członków Foto-Klubu z wystaw minionych 25 lat, prezentowanych fotografii także na wystawach w naszym mieście i kraju oraz ze zdjęć wyróżnionych, publikowanych w zakładowej gazecie. Postanowiono ją eksponować w reprezentacyjnej sali przy Wytwórni B i Muzeum Historii Zakładu.

Tutaj od kilku lat eksponowana była pionierska wystawa pokazująca powstawanie Kombinatoru Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze. Na stelażach, pod szybą z pleksi widniały tu opisy powstania Zakładu Energetycznego, Wytwórni Celulozy oraz Wytwórni Włókien Wiskozowych, zdjęcia pierwszych pracowników i dokumenty o przejęciu fabryki od wojsk radzieckich, także fotografie reszty baraków po byłej filii obozu Gross-Rosen, podziemnych tuneli dla więźniów przechodzących na szkoldliwe oddziały produkcyjne i foto szubienicy stojącej nad nimi, straszącą robotników.

Na jednej oświetlonej planszy trzej żołnierze LWP w 1945 r. na koniach odwiedzają zniszczony zakład, wśród nich był Andrzej Gałęski z Zachełmia, późniejszy pracownik Działu Socjalnego tego zakładu. Następna fotografia przedstawiała Zdzisława Rześniowieckiego jak po wojnie spędzał wczasy w Jagniątkowie, tak mu się tu spodobało, że powrócił do pracy w tym zakładzie. Na innej planszy Stanisław Birak przywieziony do pracy przymusowej w roku 1944 r. i jego obszernie opowiadania o pracy w tym zakładzie za Niemców.

Obok widniało też zdjęcie pierwszego nacz. dyr. „Celwiskozy” inż. Henryka Vokta w ciemnym kombinezonie, obsypanego śnieżnobiałym puchem włókna wiskozowego. Zadowolony rozmawiał z obsługą maszyny suszącej włókna po uruchomieniu produkcji.

Przy wejściu do muzeum stał rozbrojony 85 mm pocisk bojowy do działa przeciwlotniczego, znaleziony obok budynku wytwórni. Kustosze Muzeum Staszek Kozar dwoił się i troił, aby żadne wydarzenie nie zniknęło z pionierskiej budowy zakładu, dlatego muzeum było często odwiedzane, także przez gości z zewnątrz zakładu. Wystawa fotografii tego pięknego przedsiębiorstwa, które stało w zielonej Kotlinie Jeleniogórskiej była dla Jeleniej Góry nie tylko miejscem pracy i wypoczynku ale i spokoju.

Zdjęcia naszych fotoamatorów często towarzyszyły nam w zakładzie, były ważnym i przyjemnym akcentem propagandy wizualnej. Bez nich nie wyobrażaliśmy sobie już gazety zakładowej „Wspólny Cel” czy działalności Muzeum Historii Zakładu.

W roku 1980 wyeksponowano wystawę: „**25 lat Foto-Klubu**”. Jej głównym akcentem była ekspozycja **79 pięknych zdjęć** o tematyce zakładowej i przyrodniczej z Karkonoskiego Parku Narodowego (KPN) Jerzego Dąbrosia, Teodora Gutaja, Wiesława Mickiewicza, Piotra Mierzwińskiego, Kazimierza Sartysa, Mieczysława Stepałkowskiego oraz Zbigniewa i Dariusza Adamskich, fotoreporterów naszego zakładu, członków Foto-Klubu.

Na tablicy informacyjnej w Muzeum Historii Zakładu napisano: „Jubileusz organizacji fotoamatorów”, w tym roku mija 25 lat od powstania zakładowej organizacji fotoamatorów, która zapisała niejedno osiągnięcie w popularyzacji fotografii wśród załogi zakładu i niejeden sukces w działalności kulturalnej. Równocześnie członkowie klubu organizowali dość często wystawy swoich zdjęć w „Celwiskozie” i w mieście, uczestniczyli w konkursach ogólnopolskich, gdzie odnosili wiele sukcesów, prezentowali swoje zdjęcia w prasie”.

Na uroczystym otwarciu wystawy „25 lat Foto-Klubu” dyrektor naczelny zakładu mgr inż. Stanisław Bogusz zadał trudne pytanie: – ile zdjęć dla zakładu w ciągu 25 lat wykonali nasi fotoamatorzy?

Ponieważ nikt nie potrafił na to pytanie względnie poprawnie odpowiedzieć, spróbowaliśmy to zrobić: Poinformowaliśmy dyrektora i zebranych, że następnego dnia wywiesimy plansze z ilością zdjęć wykonanych przez fotoreporterów zakładowych.

Następnego dnia na wystawie zawisła plansza informacyjna:

”ZDJĘCIA FOTOAMATORÓW” do 1980 r.

38 wystaw po 100 zdjęć = 3800, w gazecie w 800 numerach po 8 = 6 400, zdjęcia w archiwum „Wspólnego Celu” nie opublikowane = 1000, 500 fotogazetek po 12 zdjęć = 6 000, inne zdjęcia: w albumach specjalnych, innych wydawnictwach, do dekoracji, wystaw nie fotograficznych itp. = 1000. Razem około 18 200 zdjęć.

Któregoś dnia siedziałem przy stoliku na sali wystawowej, podszedł do mnie jeden ze zwiedzających wystawę i powiedział, że nazywa się Drzywicki, pracuje na zakładowej wadze, dziś to nazwisko może być nie precyzyjnie napisane. Mam – powiedział – sporo zdjęć z „Powstania Warszawskiego”, które nadawałyby się na wystawę. Wcześniej postanowiłem je nie pokazywać, bo się bałem. Teraz w radiowęzle te audycje lewacko liberalne się skończyły, z głośników przed wigilią płynęły piękne kolędy bożonarodzeniowe, to i można będzie pokazać i te moje zdjęcia, choć nie wiem, bo na kilku z nich jestem w hełmie z napisem „AK”.

Obejrzałem plik pośliskłych fotografii i muszę przyznać, że bardzo ciekawych. Pan Drzywicki pokazał też te zdjęcia w zakładowej „Solidarności” i powiedział, że tam go pochwalono.

W czasie wojny mieszkalem w Warszawie – mówił Drzywicki – blisko śródmieścia. W piwnicy domu sąsiad miał ciemnię fotograficzną, w niej często pracowałem – powiedział. Tam z filmów, które kopiowałem wiele powstańczych zdjęć zostawiałem dla siebie, część z nich przyniosłem. Sporo zdjęć było ze rujnowanej Warszawy, przejść powstańców z bronią w gruzach, z kolegą w hełmach z symbolami AK i granatami za pasem. Kolega miał białą czerwoną opaskę, na fotografii stał też ołtarz z połową mszą, prowadzoną przez powstańców, zdjęcia schwytanych Niemców i licznych mogił wśród gruzów. Zdjęcia te robiły przykre wrażenie.

Zdecydowałem się, że po zakończeniu tej wystawy spróbujemy skopiować je i w niewielkim formacie eksponować na wystawie. Taką informację przekazałem panu Drzywickiemu.

Przed pożegnaniem podziękował i pokazał mi jeszcze 3 zdjęcia z Zapory w Pilchowicach, na których widać ciężki sprzęt wojenny z I wojny światowej przygotowany do ukrycia-zatopienia. Drzywicki oczywiście nie dotrzymał słowa i nie przyniósł zdjęć na wystawę do Foto-Klubu. Spotkałem go po paru miesiącach i zapytałem o powód, odpowiedział, że połowę zdjęć opisał i pochwalił się koledze, ten zareagował. – „Tadek ty chyba nie wiesz, jaka to jest „odwilż”, zresztą ta się szybko skończy, ale byś sobie narobił kłopotów” . Przeprosił mnie i odszedł. Pana Drzywickiego już więcej nie widziałem, a o fotografiach z „Powstania Warszawskiego” zapomniałem, zresztą za niedługo zaczął się w Polsce „Stan Wojenny”. Przestała się ukazywać dekadówka, gazeta zakładowa „Wspólny Cel” i przestał działać „Foto Klub”. Odtąd zakład pracował dość spokojnie, choć wokół było dużo szumu i pozorowanego niepokoju.

Opracowanie: Zbigniew i Zofia Adamscy
Grudzień 2020 r.